Rok X. Tarnów, dnia 30-go kwietnia 1910. Nr. 8.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

GŁOS ROLNICZY

Pismo popularne, ilustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

Organ Towarzystw roln. okręgowych: Tarnowskiego, Dąbrowskiego i Myślenickiego.

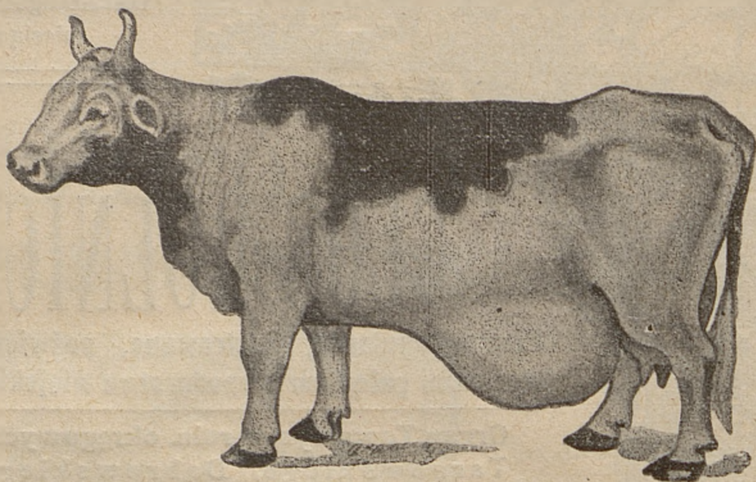
PRZEDPŁATA ROCZNA przysełana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 h., w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polskiem 2 rs. 50 kop.

Przepuklina u zwierząt domowych.

Przepukliną nazywamy ten rodzaj kalectwa, przy którym wnętrzności wydostają się poza obręb swej jamy, nie ukazują się jednak na zewnątrz, lecz siedzą pod skórą. Kalectwo to powstaje najczęściej skutkiem pęknięcia błoniastej ścianki brzusznej, wywołać je zaś mogą uderzenia nogami, widłami lub tym podobnymi przedmiotami kończystymi. Przy takiem uderzeniu nie ulega zwykle rozdarciu ani obrzuszna, ani skóra, to też wnętrzności siedzą pod tą ostatnią w tak zwanym worku przepuklinowym, powstałym z wypuklonej w tem miejscu obrzusznej. Ponieważ wnętrzności, wyszłe z jamy przez otwór w ściance brzusznej, naciskają na obrzuszną, a ta na skórę, przeto w tem miejscu ukazuje się guz. Guz ten w dotknięciu bywa miękki, przy naciskaniu palcami znika, gdyż usuwa się napowrót do jamy brzusznej; na czczo bywa zwykle mniejszy, po nakarmieniu zaś bydlęcia zwiększa swoją objętość. Przy ugniataniu palcami daje się pod skórą wyczuć w nim otwór w ścianie brzusznej. Otwór ten, zwany wrotami przepuklinowymi, ma brzeg gładki, albo wystrzępiony. Niekiedy otwór ten, z początku bardzo mały, zwiększa się z czasem do tego stopnia, że guz dochodzi do rozmiarów głowy, a nawet i większych (patrz ryc. 1).

W guzie przepuklinowym, gdy jest mały, siedzi zwykle jeden tylko zwój jakiegoś jelita, z czasem, gdy się on powiększy, mogą

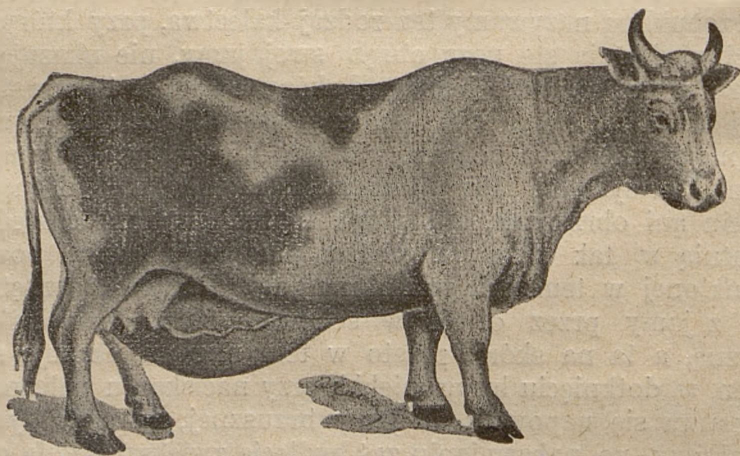
się w nim znaleść nietylko jelita, ale także żołądek, a nawet macica wraz z płodem. Przy tak znacznem powiększeniu przepukliny zrywają się nie kiedy wiązadła podtrzymujące wymię, w następstwie



Ryc. 1.

czego, opada ono nieraz tak nisko, że się włóczy prawie po ziemi.

Przepuklina może się objawić w rozmaitych miejscach jamy brzusznej, i tak może się ukazać z prawej lub z lewej strony brzucha (patrz ryc. 2), dalej może się ona znaleść na prawej lub na lewej słabiznie, dalej w pachwinach, w środkowej linii podbrzusza, a nawet w okolicy pępkowej (patrz ryc. 3); wszystkie te bowiem



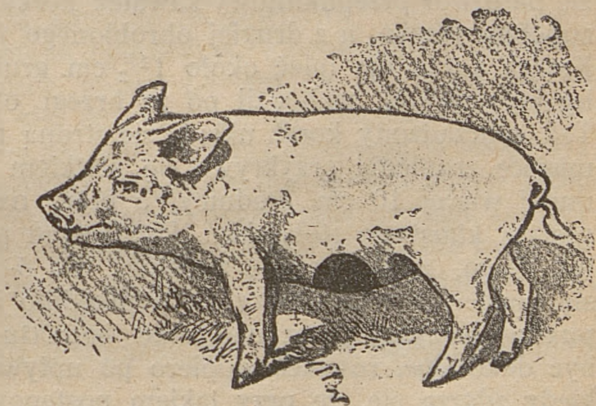
Ryc. 2.

partye, nie chronione ani przez grubszą warstwę mięśni, ani żadną osłoną kostną, ulegają łatwo rozdarciu i to przy ladajakiem nawet urazie przedmiotem twardym a kończystym.

Niekiedy zdarzają się i takie przepukliny, które na zewnątrz nie są widoczne. Tak n. p. wskutek pęknięcia przepony, oddzielającej jamę piersiową od jamy brzusznej może część płuca przeci-

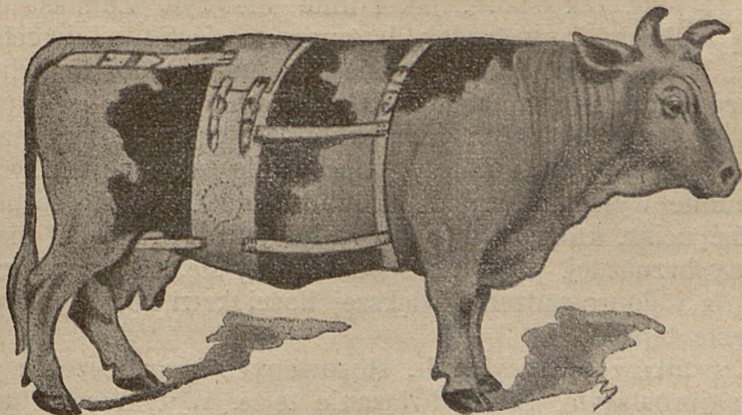
snąć się przez powstały otwór, gdzie zgniatane może uledz zapaleniu. Takie przepukliny, zdarzające się na szczęście dość rzadko, zowiemy wewnętrznemi.

Przepukliny, jakiekolwiekby one były, nie są wprawdzie chorobą powodującą prędszy lub późniejszy zgon bydlęcia, lecz są kalectwem zmniejszającem wartość i użyteczność zwierzęcia; chociaż i tu mogą się wydarzać śmiertelne wypadki. Bo jeśli n. p. otwór przepuklinowy jest mały, a kiszka po wyjściu przezeń do worka, napełni się pokarmem dość twardym, to później wyjść z niego nie może i ulega uciskowi, który ogranicza w niej krążenie krwi i wywołuje zapalenie, a nawet zgorzel, ta zaś ostatnia prowadzi do śmierci. Innym razem znowu, przy przepuklinach bardzo wielkich, mogą być przerwane jakieś większe naczynia krwionośne, skutkiem czego może przyjść do silnych krwotoków wewnętrznych, kończących się również śmiercią.



Ryc. 3.

Leczenie może być przeprowadzone albo zewnętrznie, tj. niekrwawo albo metodą operacyjną. Pierwsze polega na tem, że po ustąpieniu zapalenia wprowadza się wypadłą kiszkę napowrót do jamy brzusznej, a na brzuch nakłada się (bandaż) opaskę (patrz rycina 4), która ma go tak uciskać, by kiszka nie wypadła napowrót. Pod opaską, w tem miejscu, gdzie jest otwór przepuklinowy, trzeba przyszyć poduszkę z włosienia, tak wielką, by zachodziła poza brzegi otworu przepuklinowego.



Ryc. 4.

Niekiedy, gdy guz przepuklinowy jest bardzo mały, wystarczy po ustąpieniu zapalenia nałożyć plaster na miejsce zranienia (ryc. 3). W tym celu wykłada się zwierzę na ziemię, w takiej pozycyi, by wnętrzności weszły same do jamy brzusznej, a gdy się to stanie, nakłada się na otwór przepuklinowy kawałek korka, ściętego z jednej strony zupełnie płasko, a z drugiej obrobionego pilnikiem na pół okrągło. Krążek korka ma mieć około $1^1/_2$ cm. grubości, ma być tak wielki, by jego obwód zachodził po za brzegi otworu przepuklinowego. Tak sporządzony korek układa się stroną płaską ku górze, poczem miejsce zranienia przykrywa się płatkiem płóciennym, który ma mniej więcej 10 cm. średnicy, a który nasmarowano poprzednio gęstym klajstrem stolarskim. Plaster ten przyciska się do brzucha tak długo, aż przyschnie zupełnie. Po 6-ciu tygodniach zdejmuje się plaster, rozmoczywszy go poprzednio letnią wodą. Jeśli przepuklinę leczymy przez nałożenie bandażu, to usunięcie go może być dokonane, również, dopiero po upływie 5 do 6 tygodni. Niekiedy zdarza się, że przy takiem postępowaniu otwór przepuklinowy zarasta, a kalectwo ustępuje.

Niekiedy, jeśli sam bandaż nie pomaga, trzeba uciec się do środków drażniących skórę, w tym celu smaruje się guz przepuklinowy albo ostrą maścią kantarydową, wywołującą zapalenie skóry, albo stosuje się środki tak ostre, by doprowadziły do wytworzenia strupa, a później blizny. Do tego ostatniego celu używa się kwasu siarkowego albo azotowego, biorąc je w takiem zgęszczeniu, by na 1 część skoncentrowanego kwasu przypadała 1 część wody. Płynami tymi, jednym lub drugim, nasyca się nieco kłębek kłaków i smaruje guz przepuklinowy, w pierwszych dwóch dniach po dwa razy, a w 3-ech następnych po razu. Po każdorazowem nasmarowaniu trzeba założyć opaskę, tak, jak to poprzednio opisywano. Przy stosowaniu powyższych kwasów należy być ostrożnym, bo palą tak skórę, jak i inne materye. Zamiast kwasów stosują niekiedy inny środek drażniący, — jest nim dwuchromian potasu. Z niego sporządza się maść w ten sposób, że jedną część dwuchromianu miesza się z 30 częściami smalcu wieprzowego. Maścią tą smaruje się guz przepuklinowy i części skóry jemu przyległe. Po 24 godzinach należy smarowanie takie powtórzyć. Przez pomienione wywołanie zapalenia lub blizn staramy się po pierwsze: wywołać ucisk, któryby wypadły splot jelit wprowadził napowrót do jamy brzusznej, powtóre: spodziewamy się, że przez wywołanie zapalenia i doprowadzenie większej ilości krwi do rany uzyska się zrośnięcie tejże.

Z środków operacyjnych, stosowanych przy leczeniu przepukliny najprostszym jest podwiązanie tejże. W tym celu, po wprowadzeniu jelit do jamy brzusznej, unosi się skórę na guzie do góry i za pomocą mocnego sznurka podwiązuje ją silnie tuż przy brzuchu. Po kilku dniach obumiera podwiązana skóra, a powstała blizna nie dozwala, by jelita wyłaziły z jamy, gdyż z powodu

szczupłości skóry w miejscu zabliźnionem nie mają się one gdzie wypuklić. Często jednak zdarza się przy tym sposobie postępowania, że podwiązana skóra odpadnie przedtem, nim się rana zrośnie, a co doprowadza do tego, że kiszki, przez otwór powstały w samej skórze, wychodzą zupełnie na zewnątrz.

Inna, pewniejsza metoda operacyjna, stosowana w obecnych czasach bardzo powszechnie, polega na tem, że skórę na worku przepuklinowym rozcina się, dbając o to, by nie skaleczyć jelit. Po zrobieniu cięcia wpycha się jelita do jamy brzusznej, a zeszywszy brzegi otworu przepuklinowego, zeszywa następnie i skórę samą. Operacyę tego rodzaju może przeprowadzić tylko człowiek znający się na rzeczy, gdyż przy nieostrożnem postępowaniu, nie uwzględniającem prawideł antiseptyki, może być wywołane zakażenie krwi, prowadzące do zgonu bydlęcia.

Przy bardzo wielkich przepuklinach wszelkie zabiegi lecznicze są bezskuteczne.

Pielęgnowanie zasiewów, łąk i pastwisk.

Do starań posiewnych na zbożach należy *bronowanie* ozimin jak najwcześniej z wiosną, a zbóż jarych zaraz po zejściu.

Brony używa się na oziminach, a w szczególności na pszenicy w podwójnym celu, raz żeby pobudzić ją do silniejszego rozkrzewienia się, a w innych wypadkach by powstrzymać ją w rozwoju, gdy grozi wylęgnięciem.

Brona wczas użyta na oziminach otwiera zbitą, często zaszlamioną, zaskorupioną ziemię i umożliwia powietrzu dostępu tamże, co pobudzi rośliny do lepszego rozwoju; dalej przerywa brona włoskowatość gleby i tworząc pulchną strukturę wierzchniej części roli osłania glebę od suszących promieni słonecznych, zapobiega więc wyparowaniu wilgoci; brona bowiem wzruszy rolę tylko pozornie, to znaczy górną warstwę, a zatrzymuje w następstwie wilgoć w głębszych warstwach ziemi. Dalej dopomaga brona do wytępienia chwastów rosnących między oziminą. Jeźli po bronowaniu obejrzymy dokładnie odnośne pola, to przekonamy się, że podczas gdy rzędy przebronowane będą dość oczyszczone z chwastów, miejsca np. nieco zagłębione, a więc broną nietknięte, zasiane będą między rzędami tysiącami najróżnorodniejszych chwastów.

Wkońcu zniewala brona rośliny do silniejszego krzewienia.

Każda roślina potrzebuje do normalnego rozwoju odpowiedniej przestrzeni i dostępu powietrza i światła. Jeźli brona nawet w niektórych miejscach wydarłaby jaki krzaczek zboża, to nie zaszkodzi to na ogół, przeciwnie pozostałe krzaki zyskać mogą na miejscu, a i przystęp powietrza i światła będzie w tym wypadku

spotęgowany, co wszystko razem przyczyni się bezsprzecznie do silniejszego rozkrzewienia się zboża.

Wielu odstrasza od bronowania pszenicy wygląd jej w pierwszej chwili po wykonaniu tej czynności. Pole wygląda bowiem po bronowaniu szarawo, ale to nie pochodzi stąd, że brona powyrywała krzaczki zboża, tylko jest następstwem obsypania rzędów zboża ziemią. To jednak wnet usuwa się, zboże podźwignie się rychło i odzyska swój naturalny zielony wygląd.

Co się tyczy czasu bronowania, to jeźli przez czynność tę osiągnąć chcemy wyżej wymienione korzyści, to powinniśmy ją wykonać jak najwcześniej z wiosną.

Ziemia nie powinna być przytem ani wilgotną, gdyż wtedy za broną będzie się mazała, zatykać się będą zęby bron i więcej uszkodzi pszenicę, a rola potem zarazby wyschła i stwardniała, ani też już zeschłą, gdyż wtedy zęby bron nie zagłębią się w roli i tylko powierzchnię jej rysować będą.

Najstosowniejszy czas do tego będzie, gdy ziemia za broną kruszyć się będzie; jeźli przytem czas do tego tak wybraliśmy, że w najbliższych dniach po bronie przeszedł deszcz, to dodatnie działanie brony będzie jeszcze bardziej spotęgowane.

Odpowiednią będzie brona średnio ciężka z długimi zębami.

Lekka brona zadania należycie nie spełni, zęby jej nie zagłębią się dostatecznie w ziemi, będzie się zatem wlokła po wierzchu, a tem samem rozrywała źdźbła i kaleczyła krzaki ozimin.

Natomiast zęby cięższej brony pod większym ciężarem zagłębią się w roli, nie będą uszkadzały zboża po wierzchu, a krzaków samych nie wiele wyrwą, gdyż w tym czasie korzenie ozimin tkwią już mocno w ziemi.

Rzędowo posianą pszenicę bronować należy wzdłuż rzędów; zęby chodzić będą w większej części między rzędami i najmniej szkody wyrządzą.

Parobek powinien chodzić z tyłu, a nie z boku bron, więc też i lejce muszą być odpowiednio długie.

Ale sama brona nie zawsze wystarczy do zniszczenia chwastów w oziminach i często nastaje konieczność *plewienia zbóż.*

U nas jednak nie zawsze na to uważa się w gospodarstwach włościańskich.

Gospodarz prawie że się cieszy, iż ma słomę paśną, pełną traw i zielska różnego; zapomina jednak przytem, że wprawdzie słoma, przeznaczona na karmę dla zwierząt domowych, przez zachwaszczenie nieraz staje się nieco smaczniejszą, ale za to w plonie odbije się ujemnie obecność większej ilości traw w zbożu.

Rzecz jest przecież jasna, że jeźli ze zbożem rosną jednocześnie i różne chwasty, to zabierają one z gleby związki pokarmowe, które na rolach czystych dostają się w udziale wyłącznie tylko zbożom.

Jeśli więc część tego pokarmu przepada dla zbóż, to te nie

mogą się tak dobrze rozwijać, jak w wypadku, gdy wszystkie części składowe pożywne gleby służą na pokarm tylko zbożom.

Oprócz tego wielka część chwastów zbożowych bardzo silnie się rozkrzewia i zabiera dużo miejsca, przygłuszając obok rosnące zboża.

To wszystko ma w następstwie, że pola zachwaszczone dają wprawdzie „paśną“ słomę, ale mało zboża i nieszczególnej jakości.

Należy więc tępić chwasty przez plewienie i wycinanie; a nadwyżka plonu, w ten sposób osiągnięta, pozwoli na dokupno otrąb i makuchu, co słomę uczyni dla bydła „paśną“, ale i więcej posilną.

Do dalszych starań posiewnych należy dalej poprawa źle przezimowanych ozimin lub też słabo się krzewiących jarzyn *saletrą chilijską*.

Już dawka 25—40 kg. na mórg bardzo często znacznie podniesie plon zbóż i znajdzie zawsze pokrycie w uzyskanej nadwyżce zbioru.

Szczególnie owies wdzięczny jest za takie zasilanie, zwłaszcza, jeżli jak zwykle przychodzi w ostatniem polu po nawozie stajennym, więc nie znajduje już w glebie potrzebnych do normalnego rozwoju związków pokarmowych w dostatecznej ilości.

Brony na pszenicy używa się dalej, gdy grozi z powodu zbyt bujnego krzewienia się wylęganiem.

Powodem *wylęgania* jest brak światła w dolnej części roślin, skutkiem zbyt gęstego stanu. Dolna część źdźbeł nie rozwija się więc należycie, jest wątła, więc zboże pod ciężarem górnej części przechyla się, w latach obfitych w opady kładzie się i daje w następstwie lichy zbiór i ziarno cienkie.

Taki stan roślin spowodowany jest albo zbyt silnem nawożeniem, albo zagęstym siewem, albo brakiem wapna w glebie, skutkiem czego słoma za mało jest odporna.

Ażeby więc wylęganiu zapobiedz, włościanin nasz zżyna swe zboża, a robi to z reguły co roku, choćby nawet nie miał zupełnej pewności, że zboże wylęgnie, a więc głównie dlatego, by nazbierać kilka płacht paszy dla krów.

Takie zżynanie nie jest jednak godne zalecenia. Jeżli bowiem następuje za rychło, nie zapobiega wylęganiu; za późne zaś lub nieoględne, w czasie, gdy się już kłos tworzy, jest szkodliwe, gdyż można w tym stanie łatwo górną część kłosów przeciąć.

Jeżli natomiast zrzyna się zboże, które nie jest tak bujne, iżby raczej wyległo, to się je znów osłabia, bo przecież skracanie nie leży w naturze zbóż.

O wiele pewniejszym środkiem jest przerzedzanie przez silne bronowanie, ciężkiemi bronami o długich zębach, wzdłuż i wszerz rzędów.

Również dobre jest *wałowanie zbóż* w tym samym celu.

Ugniecenie ziemi, wywołane wałem, powstrzymuje rozwój roślin na pewien czas; dolne części źdźbła mogą przy tem uledz znacznemu skróceniu, na ziemiach lekkich korzenie w ugniecionej roli lepiej się umacniają, znajdują w niej silne oparcie, stają się silniejszymi.

Z tego widzimy, że wał powstrzymuje rozwój odnośnych roślin, a tem samem i kłoszenie, to znów pociąga za sobą skrócenie dolnych kolanek źdźbeł i wzmocnienie tychże, przez co roślina staje się więcej odporną przeciw wylęganiu. (Dok. nastąpi).

Józef Jan Neuman.

Drobiazgi.

Czy można żywić kury samem ziarnem? Kura stanowczo powinna mieć wielką rozmaitość w pokarmie, gdyż inaczej źle się rozwija. Stwierdzonem to zostało zarówno przez praktyków, jak i na drodze naukowej.

Kura karmiona wyłącznie ziarnem, nie otrzymuje dostatecznej ilości substancyi odżywczych albo otrzymuje je poddostatkiem, lecz w nieodpowiednim stosunku — bądź to wygląda marnie, bądź też zbyt się zapasa, a w jednym i drugim wypadku licho się niesie.

Zresztą, że żywienie samem ziarnem jest niedostateczne, mamy na to dowody naukowe, mianowicie badania uczonych wykazały, że kura średniej wielkości potrzebuje dziennie do swego utrzymania i produkcyi jaj około 14—15 gramów białka, 3—6 gr. tłuszczu i 40—50 gr. węglowodanów i te ilości powyższych składników powinna w karmie dziennej otrzymać.

Przypatrzmy się teraz składowi chemicznemu różnych gatunków ziarna i osądźmy, czy który z nich podany w zwykłej objętości, potrafi dostarczyć kurze potrzebnych substancyi odżywczych.

Po odtrąceniu części niestrawnych znajdujemy w 100 gramach:

	białka	tłuszczu	węglowodanów
pszenicy	11·7	1·2	64·8
jęczmienia	8·5	2·3	56·6
owsa	8·0	4·3	44·7
kukurydzy	8·0	4·0	63·1

Z przytoczonych cyfr widzimy, że żaden gatunek ziarna nie zawiera w sobie potrzebnej ilości dwóch głównych składników, gdy tymczasem skrobi (węglowodanów) ma bądź ilość dostateczną bądź nieco za dużo. Aby kura żywiona wyłącznie ziarnem mogła zaspokoić swą potrzebę co do ciał białkowatych (t. j. 14—15 gr.) musi zjeść tego ziarna dużo, przyczem równocześnie przyjmuje zbyt wielki nadmiar węglowodanów, wskutek czego zapasa się i tyje, a wiemy, że tłuste kury licho się niosą. Nadto żywienie samem ziarnem jest zbyt drogie. Dziennie musi go spożyć jedna sztuka około 120 gr. aby uzyskać z nich 15 gr. potrzebnego białka — wypadnie rocznie na jednę kurę około 44 kg. pszenicy, przedstawiających wartość około 7 kor., kwotę bezwarunkowo za wysoką.

Dlatego też ziarno powinno stanowić tylko część racyi dziennej dla kur, resztę zaś uzupełnić należy t. zw. karma mięszaną lub miękką.

Uszlachetnianie drzew i krzewów owocowych przez oczkowanie. Najważniejszą rzeczą przy oczkowaniu jest dobre zdjęcie oczka, polega zaś ono na tem, aby za jednem pociągnięciem noża rozumie się bardzo ostrego, zdjąć oczko zupełnie i gładko.

Jeśli oczko zdjęte będzie za jednem pociągnięciem noża, to włókna nie będą w niem porwane i oczko przyjmie się nadzwyczaj łatwo. Twierdzenie, że u zdjętego oczka tarcza musi być duża, aby oczko się przyjęło, jest bezpodstawne, gdyż oczko z bardzo maleńkim i cienkim kawałkiem kory, dane nawet na bardzo grube podkładki, przyjmuje się bardzo dobrze.

Oczko powinno być zdjęte bardzo cienko, tak, aby drewna prawie na niem nie było, łatwo da się to zrobić u jabłoni i grusz, trudniej u śliw, i tu zwykle kawałek drewna pozostaje.

Ważną jest rzeczą przy oczkowaniu, aby zrazy były świeże, tj. zawsze utrzymane wilgotno, gdyż wtedy tylko oczka odchodzą z łatwością. Zrazy do oczkowania są już niezdatne, gdy ogonki liściowe pożółkną a kora się na nich marszczy. Oczka, znajdujące się na wierzchołkach zrazów, są do oczkowania najgorsze, dolne zaś, choćby mało wykształcone, przyjmują się zupełnie dobrze. Musimy zwracać uwagę przy cięciu lub sprowadzaniu zrazów, aby były one dobrze zdrewniałe i wykształcone.

Zrazy najlepiej jest przechowywać w piwnicy, w dnie upalne zlewamy zrazy wodą 3 do 4 razy dziennie.

Każdy gatunek drzew owocowych możemy oczkować, ale trzeba się do tego zabrać wówczas, gdy na podkładce z łatwością możemy korę po dokonaniu nacięcia odchylić. Jest to nader ważne. Chwila nieodpowiednio wybrana jest jedną z głównych przyczyn niepowodzenia.

Wyradzanie się ziemniaków poznaje się po tem, że bądź to dają mniejsze zbiory, bądź, że dobroć ziemniaków cierpi, a jeżeli jakiś gatunek ziemniaków traci na wartości uprawnej, co często można obserwować, należy to przypisać wpływom miejscowym. Chociaż nie przypisujemy wyradzania się gatunków ziemniaków ich wiekowi, to sam fakt wyradzania się istnieje. Zjawisko wyradzania się u ziemniaków staramy się więc objaśnić wpływami miejscowymi i tem, że warunki gleby i klimatu nie odpowiadają jakiemuś gatunkowi, lub że nie odpowiedni czas sadzenia spowodował to zjawisko. Oprócz tego nie ulega wątpliwości, że przyczyną obniżania się wartości uprawnej jakiegoś gatunku, może być zawczesne wykopanie ziemniaków, lub ujemne własności wysiewu, wywołane przez niekorzystny przebieg pogody w roku poprzednim lub z powodu niedostatecznej dojrzałości. Skłonność kłębów do chorób znacznie zwiększa się, o ile między ziemniakami sadzeniakami były chore. Według zrobionych doświadczeń wszędzie, gdzie występuje wyradzanie się ziemniaków, należy zmienić nasienie.

Śmietana. Dobra śmietana powinna być tłusta, gęsta, niezbyt kwaśna, nie zapleśniała, nie zepsuta, no i nie zafałszowana.

Próbując smak dobrej śmietany, nie odczuwamy żadnych ziarenek lub nierównych twardych cząsteczek.

Domieszkę *twarogu* w śmietanie odczuwamy w dotknięciu, rozcierając ją między palcami, albo też w smaku, próbując na języku w postaci ziarenek i twardych nierówności. Domieszkę *mąki* lub *krochmalu* określa się w taki sam sposób, jak w mleku, należy tylko wprzód rozcieńczyć śmietanę, biorąc jedną jej łyżkę na 4 łyżki wody, później zagotować, ostudzić i dodać jedną kropelkę jodyny (dostanie ją w każdej aptece). W razie obecności mąki lub krochmalu wystąpi niebieskie zabarwienie.

Zarówno twaróg, jak kochmal można nawet wprost rozpoznać w postaci ziarenek, rzuciwszy łyżeczkę śmietany do gorącej wody lub rozmazawszy ją na szkle. Jeżeli do dwóch łyżek śmietany dolejemy dziesięć łyżek wody (w szklance) i postawimy tak w spokoju, to po upływie pewnego czasu osiądą na dnie *twaróg*, *kreda* lub inne *domieszki* nierozpuszczalne, dodane w celu nadania gęstości śmietanie. Jeżeli część rozcieńczonej przez nas śmietany zagotujemy, to mogą podczas gotowania zjawić się płatki i jakby szumowiny; oznacza to, że do śmietany dodano *białko* jaja kurzego.

W taki sam sposób można rozpoznać fałszerstwa w śmietance.

KONKURS.

Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego ogłasza niniejszem **„Konkurs“ na subwencyjne stacye knurów rasy Yorkshire, westfalskiej lnb poprawnej krajowej** pod następującymi warunkami:

1. Subwencyjnego knura w wieku od 8—10 miesięcy może otrzymać na stacyę tylko taki hodowca, który jest członkiem tego Towarzystwa rolniczego, w którego obrębie działalności stacya ma być utworzoną.

2. Knur dany będzie hodowcy na lat dwa bezpłatnie.

3. Termin dostawienia knurów na przyznane stacye zależeć będzie od stanu i wieku przychowanych knurów w subwencyjnych chlewniach zarodowych Komitetu.

4. Koszty transportu knura ponosi hodowca.

5. Knur subwencyjny winien w ciągu jednego roku odstanowić przynajmniej 40 macior obcych za opłatą nie wyższą jak 2 kor. od skoku.

6. Hodowca, który otrzyma subwencyjnego knura, winien prowadzić dokładny dziennik stanowienia i ewidencyę macior odstanowionych.

7. Hodowca winien przydzielonego mu knura dobrze karmić troskliwie pielęgnować i stosować się do wskazówek Inspektora hodowli, względnie Delegata Komitetu.

8. Gdyby się okazało w pierwszym roku, że knur subwencyjny stał się do chowu niezdatny, sprzedany zostanie na rzecz funduszu subwencyjnego, a hodowca może otrzymać w to miejsce pod tymi samymi warunkami innego knura.

9. W razie gdyby knur subwencyjny zachorował, winien hodowca na swój koszt wezwać zaraz weterynarza i zawiadomić o tem Komitet.

10. Gdyby knur z powodu pomoru zabity lub sprzedany został, wtedy hodowca z wynagrodzenia, lub ceny sprzedaży bierze 25% a Komitet 75%.

11. Gdyby się okazało, że knur subwencyjny zginął skutkiem udowodnionej winy hodowcy, wtedy Komitetowi zobowiązany jest hodowca zwrócić całą kwotę, za którą knur subwencyjny kupiony został.

12. Komitetowi przysługuje prawo odebrać knura subwencyjnego, jeżeli *a)* hodowca nie wypełnia warunków konkursu, *b)* jeżeli okaże się, że w okolicy za mało jest macior obcych do stanowienia tym knurem.

13. Po dopełnieniu wszystkich warunków konkursu i podpisać się mającej „Umowy“ knur subwencyjny przechodzi po dwóch latach na wyłączną własnośc hodowcy.

14. Zgłoszenia do powyższego konkursu należy wnosić do Komitetu najpóźniej do 1. czerwca 1910 r. i to **na ręce Wydziału tego Towarzystwa rolniczego okręgowego, którego członkiem jest hodowca ubiegający się o knura.**

---

15. W zgłoszeniu należy dokładnie podać:
a) Imię i nazwisko hodowcy;
b) rasę knura;
c) miejscowość, w której ma być założoną stacya;
d) stacyę pocztową i telegraficzną;
e) najbliższą kolejową stacyę wyładowczą.
16. Później wniesione podania uwzględnione nie będą.

Kraków, 27. kwietnia 1910 r.

Z Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa Rolniczego.

KONKURS.

Komitet c. k. Towarzystwa roln. krakowskiego ogłasza niniejszem konkurs **na kilka mniejszych owczarń zarodowych owiec ras mięśnych** pod następującymi warunkami:

1. Owczarnię może otrzymać tylko taki racyonalny hodowca tam, gdzie znajdują się wystarczające i odpowiednie dla owiec pastwiska.

2. Hodowca otrzyma 6 maciorek i 1 barana.

3. Tryki, które pozostają zawsze własnością Komitetu dostarczone będą hodowcy bezpłatnie.

4. Otrzymujący owczarnię zwraca Komitetowi 25% ceny zakupna macior.

5. Koszty transportu tak tryków jak i macior ponosi Komitet.

6. Sztuki przychowane pozostają własnością hodowcy, Komitet jednak zastrzega sobie prawo pierwszeństwa zakupna najlepszych sztuk do dalszej hodowli.

7. Ponieważ celem zakładania owczarń zarodowych jest rozpowszechnianie materyału hodowlanego dobrej jakości, przeto wyraźny warunek otrzymania owczarni jest i ten, że hodowca winien jest do roku przychowywać wszystkie do chowu zdatne jagnięta.

8. Po skończonym roku Inspektor hodowli zobaczy przychówek, z którego najlepsze jagnięta wycechuje do dalszej hodowli, gorsze zaś pozostawi hodowcy do dyspozycyi. Z jagniąt dwuletnich Komitet zakupywać będzie najlepsze do dalszego chowu.

9. Wszelki ubytek w owczarni winien jest hodowca zastąpić z przychowku.

10. Barany, które do chowu zbiegiem czasu stały się niezdatne, Komitet zastępywać będzie innymi; hodowca winien jest jednak za otrzymanego nowego barana oddawać bezpłatnie Komitetowi najlepszego z przychowku.

11. Hodowca poddaje się przez przeciąg 6-ciu lat kontroli i poleceniom Komitetu, względnie jego delegata.

12. Po upływie 6-ciu lat owczarnia przechodzi na wyłączną własność hodowcy.

13. Podania do powyższego konkursu należy wnieść do Komitetu najdalej do 1. czerwca 1910 r. i to **na ręce Wydziału tego Towarzystwa rolniczego okręgowego, w którego obrębie działalności mieszka hodowca ubiegający się o owczarnię.** W podaniu należy podać dokładnie:
a) Imię i nazwisko hodowcy;
b) miejscowość, w której owczarnia ma być założoną;
c) stacyę pocztową i telegraficzną;
d) najbliższą kolejową stacyę wyładowczą.

14. Później wniesiono podania uwzględnione nie będą.

Kraków, w kwietniu 1910 r.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

OGŁOSZENIE.

W sprawie subwencyonowania licencyonowanych ogierów w r. 1910.

W myśl reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 10-go sierpnia 1896 r. L. 15452. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, jak w latach ubiegłych tak i w r. 1910 wypłacać będzie, o ile na to starczą odpowiednie fundusze — **subwencye do 300 koron na utrzymanie licencyonowanych ogierów,** będących prywatną własnością hodowców zachodniej części kraju i to pod warunkami następującymi:

1. Hodowca może w r. 1910 otrzymać subwencyę tylko za takiego ogiera, który przynajmniej na rok jeden, t. j. na r. 1910, od komisyi licencyonującej otrzymał licencyę do stanowienia klaczy, nie będących w posiadaniu właściciela subwencyonować się mającego ogiera.

2. Subwencyonowane mogą być tylko ogiery zdrowe, silne, dobrze zbudowane i takiego typu, że przypuszczać można, iż produkty po nich będą dobrymi końmi roboczymi, lub włościańskimi.

3. Ubiegający się o subwencyę dla swoich ogierów, hodowcy winni do podania (porównaj § 8.) dołączyć oryginalną kartę licencyjną, wykazującą, że ogier otrzymał licencyę na r. 1910.

4. Komitet przyznawać będzie subwencyę tylko na rok jeden i to po obejrzeniu ogiera przez wysłanego w tym celu Delegata, który orzeknie, czy ogier na subwencyę zasługuje lub nie.

5. Ogier subwencyonowany w r. 1910 może i przez dwa następne lata dostawać subwencyę, jeżeli właściciel wszystkim przepisanym warunkom zadość uczyni, a w r. 1911 i 1912 stosowne wniesie podania.

6. Hodowca, któremu Komitet przyznał subwencyę na ogiera, winien nadesłać do 1. września 1910 r. wierzytelny regestr stanowienia, wykazujący, że ogier subwencyonować się mający w r. 1910 pokrył co najmniej 40 klaczy, nie będących własnością właściciela ogiera. Komitet po otrzymaniu takiego regestru wypłaci subwencyę w końcu listopada 1910.

7. Gdyby się okazało, że hodowca puszcza swego ogiera dwa razy jednego dnia do klaczy, to w takim wypadku Komitet przyznanej subwencyi nie wypłaci.

8. Hodowcy, mający zamiar starać się o subwencyę dla swych licencyonowanych ogierów, winni podania wnieść **za pośrednictwem Wydziałów Towarzystw rolniczych okręgowych** do Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego najpóźniej do 1. czerwca 1910. Podania wniesione później bezwarunkowo uwzględnione nie będą.

Kraków, w kwietniu 1910 r.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Kalendarz od 1-go do 16-go maja. 1. N. 5 po W. Filipa i Jakóba, 2. P. Zygmunta i Atanazego, 3. W. Znalezienie św. Krzyża, 4. S. Floryana i Malwiny, 6. C. Wniebowstąpienie P., 6. P. Jana w Oleju. 7. S. Domiceli panny, 8. N. 6 po W. Stanisława b, 9. P. Grzegorza, 10. W. Izydora, 11. Ś. Adolfa, 12. C. Pankracego, 13. P. Serwacego, 14. S. Bonifacego, 15. N. Zielone Świątki. Zofii.

Kalendarz myśliwski i rybacki. Do 15. maja czas ochronny dla wszelkiej zwierzyny. Od 15. maja wolno polować na rogacze, cietrzewie i głuszce. Przez cały maj wolno łowić: bolenie, łososie, pstrągi i raki samce, do 15. maja wolno łowić brzany i cyrty, a od 15. lipienie, głowacze i świnki.

Poradnik gospodarczy na maj. Kończyć siewy wiosenne, siać: kukurydzę, proso, tatatarkę, len konopie, sadzić fasolę, kończyć sadzenie ziemniaków i buraków, sadzonkować, chmiel, przesadzać rozsadę kapusty. Plewić pszenicę i wcześnie siane jarzyny. Czynności w ogrodzie: kończyć wysiew jarzyn i kwiatów, siać ogórki, przesadzać rozsadę kalarepy, kapusty, kalafiorów, sałaty, pomidorów, selerów, porów, cebuli, a do tych robót ze względu na przymrozki majowe zabrać się najlepiej po 15. maja. W pasiece dokonać rewizyi szczegółowej. W kurniku nasadzać drób i starać się o ciepło dla piskląt. W gospodarstwie mlecznem wyrabiać: sery, masło i bryndzę majową. W polu poreperować drogi, mostki i podebrać rowy.

Administracya „Głosu rolniczego" podaje do wiadomości, że:

1) **jeszcze uzupełnia (kompletuje) wszystkie roczniki**, które wyszły w przeciągu 10-cio lecia, i że liczy za każdy numer po 25 h. Nadliczbowe numera (luźne) będą w tym roku zniszczone;

2) **zbiory**, w których brakuje jakiegoś rocznika „Głosu roln." z bądź którego roku, **uzupełnia jeszcze (kompletuje)** po cenie 4 K. za rocznik nieoprawny, a po 5 K. za oprawny w płótno, z ozdobną winietą;

3) chcąc uczynić zadość dość częstym żądaniom, postarała się Adm. o **okładki dla „Głosu roln."** Okładki oprawne w płótno, z wygniecioną winietą, jak na frontowej stronicy Gł. r. z tytułem i rokiem wydawnictwa na grzbiecie, odstępuje po cenie 70 h. za sztukę, wraz z portem pocztowem;

4) wysyła opłatnie (jako posyłki polecone): **Hodowlę ryb i raków** prof. T. Czaykowskiego, nieoprawną po cenie 4 K. — oprawną w płótno po 5 K., za zaliczką o 20 h. drożej;

5) wysyła opłatnie (jako posyłki polecone): **Hodowlę trzody chlewnej** prof. T. Czaykowskiego, nieoprawną po cenie 2 K. 66 hal. — oprawną w płótno po cenie 3 K. 66 h., za zaliczką o 20 h. drożej;

6) wysyła opłatnie (nie polecone): **Poradnik przy wyrobie win owocowych i jagodowych** prof. T. Czaykowskiego, po cenie 70 h. Należytość może być przysłana w listach, znaczkami pocztowymi:

7) **okładki w płótnie, nadające się do oprawy Hodowli ryb i trzody chlewnej** z ozdobnie gniecionymi winietami wysyła Adm. „Gł. roln." po cenie 70 hal. za sztukę.





Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie